

Recenzja rozprawy doktorskiej

Pan mgr Mikołaj Murkociński: *Polscy uchodźcy wojenni w Afryce*

Wschodniej w polityce Wielkiej Brytanii (1942–1950), Kraków 2021, 296 ss.

(do tego na s. 297–312 aneks i bibliografia).

Rozprawa doktorska Pana mgr Mikołaja Murkocińskiego, licząca w sumie 312 stron, przedstawia interesujący, aktualny i wciąż mało opracowany temat najnowszej historii Polski, jakim jest problematyka polskich uchodźców, którzy w 1942 roku po uciążliwej podróży w ramach Armii Andersa przedostali się w większości do Afryki Wschodniej. Niniejsza rozprawa skupia się na temacie, który wszakże nie jest dla polskiej historiografii zupełnie nowy; z wydanych dotychczas prac wymieńmy chociażby publikacje z ostatniego dziesięciolecia, które były owocem badania prowadzonego przez Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń UP w Krakowie: Hubert Chudzio (red.): *Z mrozów Syberii pod słońce Afryki: w 70. rocznicę przybycia polskich Sybiraków do Afryki Wschodniej i Południowej*, Oficyna Wydawnicza Text, Kraków 2012; Hubert Chudzio, Mariusz Solarz: *Zmarli Polacy w drodze do Ojczyzny: polskie cmentarze w Afryce Wschodniej i Południowej 1942-1952*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2020. Kandydat jednak dotychczasowe badania na temat polskich uchodźców uzupełnia przede wszystkim bardzo obszernie o aspekt polityki Wielkiej Brytanii, na której afrykańskich posiadłościach polscy uciekinierzy byli w latach czterdziestych osiedleni.

Autor definiuje Afrykę Wschodnią jako pojęcie geograficzne – w rozumieniu podobnym, jakie miały polskie władze w czasie wojny – obejmujące takie obszary, jak Kenia (od 1920 roku kolonia korony brytyjskiej), Tanganika (terytorium po pierwszej wojnie światowej pod zarządem brytyjskim, nosiło nazwę Tanganyika Territory), Uganda (od 1894 roku protektorat brytyjski), Rodezja Północna (od 1911 roku protektorat zarządzany przez Brytyjską Kompanię Południowoafrykańską, od 1923 roku protektorat pod władzą brytyjskiego rządu) i Rodezja Południowa (od 1911 roku protektorat zarządzany przez Brytyjską Kompanię Południowoafrykańską, od 1923 roku autonomiczna kolonia brytyjska). Na te właśnie tereny dostali się na przełomie lat 1942/1943 polscy uchodźcy z Iranu, ale również grupa licząca około 500 osób, która przyjechała w 1940 roku z Cypru. Niniejsza praca wychodzi z bogatych źródeł, głównie dokumentów pierwotnych, takich jak: dokumenty zgromadzone w National Archives w Kew (Londyn), dokumenty ze zbiorów Hoover Institute on War, Revolution and Peace Uniwersytetu w Stanfordzie oraz Instytutu Polskiego i

Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Następnie są to dokumenty z Archives Nationales w Perrefitte-sur-Seine (Paryż), w Polsce natomiast dokumenty z Archiwum Akt Nowych oraz Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Rozprawa doktorska jest chronologicznie podzielona na pięć głównych stosunkowo równomiernie opracowanych rozdziałów.

W rozdziale wstępnym *Geneza uchodźstwa polskiego w Afryce Wschodniej* (s. 24–60) autor opisał i ocenił sytuację polskich uchodźców od ich przyjazdu z ZSRR do Iranu w 1942 roku. Miało to miejsce rok po tym, jak Iran, który od połowy lat trzydziestych zaczął się orientować na Niemcy, obsadziły wojska Wielkiej Brytanii i ZSRR z obawy przed tym, że każde z państw mogłoby stracić w tym rejonie swoją długotrwale wypracowaną pozycję. Akcja przesiedleńcza została zorganizowana stosunkowo szybko po tym, jak w rozmowach Andersa ze Stalinem 18.03.1942 Stalin zezwolił na wyprowadzenie prawie 44 tysięcy osób do Iranu w pierwszej akcji ewakuacyjnej. Pierwszy transport ewakuacyjny dotarł już 24.03, co bardzo zaskoczyło przywództwo brytyjskie, które już wcześniej starało się skłonić Sowietów do tego, żeby z polskich sił zbrojnych utworzyli jednostkę wojskową, która będzie pomocna przy obronie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej przed inwazją niemiecką. Między 24.03 a 31.08 przetransportowano do Iranu w sumie 116 tys. Polaków (w tym 75 tys. żołnierzy). Polska dyplomacja w Londynie musiała szybko zdecydować, dokąd uciekinierzy mieliby się przenieść, ponieważ sytuacja w kraju była bardzo niestabilna. Autor przede wszystkim na podstawie dokumentów archiwalnych przedstawił zawiłe rozmowy poszczególnych polskich stron z Brytyjczykami o możliwości przesiedlenia uchodźców na terytorium pod zarządem brytyjskim. Ostatecznie doszło do porozumienia w sprawie przesunięcia prawie 20 tys. Polaków do Afryki Wschodniej. Kandydat w rozdziale wstępnym również solidnie scharakteryzował specyfikę regionów Afryki Wschodniej, do których mieli przybyć polscy uciekinierzy i zarysował sytuację dotyczącą uchodźców w całym brytyjskim imperium (Brytyjczycy musieli sobie poradzić z setkami tysięcy imigrantów wojennych) w badanym okresie.

W drugim rozdziale *Polskie i brytyjskie koncepcje życia na uchodźstwie: powstanie i organizacja polskich ośrodków uchodźczych w Afryce Wschodniej (1942)* (s. 61–122), kandydat przedstawił, jak różne często były poglądy Polaków i Brytyjczyków dotyczące życia polskich uchodźców w Afryce, którzy na Czarnym Łąd do końca 1942 roku dostali się trzynastoma transportami (kolejne napływały potem w 1943 roku). W rozdziale analizuje powstanie nowych polskich konsulatów w Afryce i przebieg transportów, których trasa przebiegała przeważnie przez afrykańskie porty Mombasa (Kenia), Dar es Salam (Tanganika), Tanga (Tanganika) i Beira (Mozambik). Autor w tej części wykorzystał też dane

statystyczne do zestawienia tabel, z których np. wynika, że w Afryce Wschodniej największą grupę wśród polskich uchodźców stanowiły kobiety (47,72 %), następnie dzieci i młodzież (41,96 %), a dopiero na końcu mężczyźni (11,32 %). Najwięcej mężczyzn naliczono w Kenii (33,8 %), co wynikało z faktu, że tam znajdowały się najważniejsze urzędy polskiej administracji uchodźczej, w których pracowali głównie mężczyźni. Pewien wyjątek tworzyła „grupa cypryjska“, w której mężczyźni stanowili 48,72 %.

Większość mieszkańców wschodnioafrykańskich obozów pochodziła ze wschodnich terenów II Rzeczypospolitej, które dostały się pod okupację sowiecką. Z punktu widzenia wyznania było wśród nich 90 % rzymskich katolików, 8 % grekokatolików i 2 % wyznawców judaizmu. Autor szczególnie poświęca uwagę osiedlom Polaków w Afryce, które można podzielić na: osiedla stałe, obozy przejściowe i osiedla szkolne (dla uczniów i nauczycieli). Osiedla można podzielić również ze względu na wielkość i według innych kryteriów. W temacie, dlaczego wybrano właśnie osiedla autor odnotował: „Model obozowy był rozpatrywany jako jedyny możliwy wariant organizacji uchodźstwa polskiego w Afryce. Wynikało to z tempa, w jakim podejmowane były decyzje w sprawie ewakuacji z Persji oraz spodziewanego przybycia znacznej liczby cywilów...” (s. 98). Kandydat w tej części omawia szczegółowo problemy, które czekały na Polaków po przyjeździe do Afryki. Na początku głównym problemem polskich osadników było znalezienie jakiegokolwiek pracy. Te trudności prześladowały polskich uchodźców nie tylko w Afryce, ale też w innych częściach świata, gdzie byli osiedleni.

Uciążliwe polsko-brytyjskie negocjacje w sprawie utworzenia administracji dla uchodźców analizowane są w rozdziale *Mozolne kształtowanie polsko-brytyjskiej administracji uchodźczej: Negocjacje, porozumienia i konflikty* (1943–1945) (s. 123–176). Z dokumentów, które analizował autor, wynika, że tworzenie administracji dla polskich uchodźców od początku wносиło liczne niezgody i komplikacje. Kandydat powołuje się np. na memorandum Stefana Daszyńskiego z września 1945 roku, gdzie m.in. zaproponowano zakresy kompetencji Brytyjczyków i przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Z podobną inicjatywą wyszedł również delegat MPiOS Kazimierz Kazimierczak, który zarysował schemat organizacyjny polskich osiedli. Jak bowiem zauważył kandydat: „Jednym z głównych tematów było ustalenie ram prawnych, normujących sytuację Polaków przebywających w obozach w świetle lokalnych legislacji.” (s. 133). Do głównych zadań należało: dokładnie określić rolę lidera osiedla, w tej kwestii autor na podstawie dokumentów archiwalnych odnotował: „Lider osiedla jest głową wewnętrznej organizacji obozowej. Jest mianowany przez Delegata MPiOS rezydującego w Nairobi...” (s. 135). Schemat

administracji uchodźczej został zatwierdzony dopiero przez memorandum Gunney-Kowalski z lipca 1943 roku (dokument streszczający zasady podziału kompetencji między Polakami a Brytyjczykami, który obejmował Kenię, Ugandę, Rodezję Północną i Nyasaland). Kandydat na podstawie znalezionych źródeł analizuje stosunki polskich uchodźców z miejscową populacją białych, które z początku były stosunkowo dobre, stopniowo jednak pogarszały się, aż Polacy stracili sympatię miejscowej ludności. Autor odnotowuje informacje z dokumentów brytyjskich, wskazujące, że kontakty Polaków z białą mniejszością w Afryce Wschodniej były wręcz niepożądane wskutek ich niskiego statusu społecznego i postawy antysowieckiej. Rok 1944 i szybki marsz Armii Czerwonej na Zachód wzbudzał w brytyjskich przedstawicielach duże obawy o to, że Polacy z Afryki Wschodniej nie powrócą do wschodniej Polski.

W części *Uchodźstwo polskie w Afryce Wschodniej w latach 1945–1947: Tymczasowe postanowienia* (s. 177–235) kandydat analizuje w szczególności sytuację w latach 1945–1947. Na sytuację końca wojny oddziaływała dominująca pozycja ZSRR i w związku z tym słabnąca ranga Wielkiej Brytanii. Stanowisko Brytyjczyków wobec rywalizacji między rządem polskim w Warszawie a rządem RP na uchodźstwie w Londynie było ambiwalentne. Dla przykładu w kwietniu 1945 roku władze kolonialne w Keni, Ugandzie i Tanganice zabroniły wydawania przez konsulaty RP biuletynów informacyjnych ze względu na ich antysowiecki charakter. Wkroczenie Armii Czerwonej na początku 1944 roku na dawne tereny wschodniej Polski, upadek Powstania Warszawskiego i ustalenia konferencji jałtańskiej były wydarzeniami, które w zasadzie rozwiąły sen polskich uchodźców o powrocie do ojczyzny. Stale malała rola Rządu RP w Londynie, który w lipcu 1945 roku przestał być ostatecznie oficjalnie uznawany przez władze brytyjskie. Przyniosło to liczne zmiany organizacyjne na szczeblu centralnym i lokalnym. Oficjalnymi przedstawicielami państwa polskiego stali się członkowie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Warszawie. Jak zaznaczył kandydat: „W Afryce Wschodniej wolta brytyjska oznaczała zamknięcie konsulatów RP, delegatur MPiOS oraz innych polskich placówek rządowych, które do tej pory reprezentowały interesy Polaków.” (s. 184). Wydarzenia z czerwca i lipca 1945 roku miały szkodliwy wpływ na morale polskich uchodźców w Afryce Wschodniej. Przede wszystkim pogłębiła się niepewna sytuacja uchodźców w polskich osiedlach w Afryce. Autor wskazuje, że w czasie, gdy Wielka Brytania przestała uznawać Rząd RP na Uchodźstwie, pod nadzorem brytyjskim znajdowało się 250 tys. polskich żołnierzy, nie licząc rodzin, inne źródła podają liczbę 228 tys. osób (s. 195). Kiedy polscy uchodźcy wojskowi od lipca 1946 roku zaczęli przechodzić pod UNRRA, stało się jasne, że dojdzie do likwidacji polskich

osiedli w Afryce Wschodniej. Przygotowywana akcja przesiedleńcza spotkała się u wschodnioafrykańskich Polaków z dużą niechęcią. Z drugiej strony Wielka Brytania chciała w osiedlach, w których liczba mieszkańców często przewyższała miejscową białą populację, zachować dotychczasowe warunki.

Końcowy etap pobytu polskich uchodźców kandydat analizował w rozdziale *Likwidacja polskiego aparatu uchodźczego w Afryce Wschodniej (1947–1950)* (s. 236–290). W latach bezpośrednio po wojnie było oczywiste, że obozy polskich uchodźców w Afryce nie mogą pozostać na dotychczasowych zasadach, mieszkańcy żyli w dużej niepewności przyszłości. Pewną zapowiedź stanowiła już informacja z kwietnia 1947 roku, kiedy uchodźcy dowiedzieli się o planach zamknięcia biur polskich doradców w Nairobi. W tym okresie miały miejsce równocześnie pierwsze przygotowania do przesiedlenia części uchodźców do Wielkiej Brytanii w ramach operacji „Pole Jump“. Kandydat bardzo szczegółowo analizuje w jakich okolicznościach przebiegała likwidacja polskiego mienia na terenie Afryki Wschodniej i omawia przyczyny niepowodzenia działań UNRRA podczas poszukiwania możliwości osiedlenia uciekinierów. Autor dodatkowo zauważył, że „Efekty działalności UNRRA w przypadku polskich uchodźców w Afryce Wschodniej nie były zatem imponujące.” (s. 256). Na pewno ciekawą okolicznością był fakt, że Polaków trzeba było jeszcze w Afryce dobrze przygotować na nowe warunki, w których mieli się wkrótce znaleźć, przede wszystkim chodziło o dodatkowe lekcje języka angielskiego w szkołach z głównym naciskiem na praktyczne konwersacje. W tej części kandydat powoływał się nie tylko na dokumenty archiwalne, ale w dużej mierze również na ówczesne artykuły z czasopisma *Głos Polski*. Akcje przesiedleńcze w ramach operacji „Pole Jump“ przebiegały w latach 1947–1948. Dzięki niej w Afryce Wschodniej pozostało jedynie niecałe 5 tys. uchodźców polskiego pochodzenia. Ostateczna likwidacja przebiegała w kolejnych dwóch latach, w czym uczestniczyła organizacja IRO. W tym czasie uchodźcy mogli wyjechać nie tylko do Wielkiej Brytanii, ale również do Australii i Kanady, które zaoferowały im taką możliwość. Najwygodniejszym rozwiązaniem byłoby, gdyby Polacy mogli pozostać na terenie Afryki, taka możliwość dotyczyła jednak niewielkiej liczby osób. Kenia wydała zezwolenie dla 300 osób, Północna Rodezja i Tanganika dla 250 osób, a Południowa Rodezja dla 150 osób. Uganda zaś nie wydała żadnych zezwoleń na pozostanie dla uchodźców (s. 275).

Prezentowana rozprawa doktorska Pana mgr Mikołaja Murkocińskiego dogłębnie analizuje specyficzny problem uchodźców w Afryce Wschodniej i z powodzeniem w wielu miejscach zrównuje go z sytuacją polskich uchodźców na Bliskim Wschodzie. Wszystko to powiodło mu się na podstawie badań nad godnym podziwu ogromem dokumentów

archiwalnych, ale również periodyków i koniecznej literatury fachowej. Wynikiem jest tak udana i zwięzła synteza, która wnosi wiele nowych informacji o relacjach polskich organizacji z władzami brytyjskimi i instytucjami w Afryce Wschodniej oraz międzynarodowymi organizacjami, jak np. UNRRA. Równocześnie odkrywa działania niektórych mniej znanych osobistości polskiej polityki badanego okresu. Praca, jak już zauważono, jest opracowana w sposób chronologiczny, gdzie autor w poszczególnych rozdziałach analizuje sytuację w danym wycinku czasu.

Tekst napisano fachowym językiem, a po niewielkich poprawkach mógłby stać się bazą dla przyszłej publikacji książkowej. W tym miejscu pozwoliłbym sobie na kilka sugestii. Praca na pewno by skorzystała, gdyby poszczególne rozdziały uzupełniono fotografiami przedstawicieli polskiej i brytyjskiej administracji, jak również zdjęciami polskich uchodźców w Afryce Wschodniej. Z pewnością możnaby wykorzystać fotografie z już opublikowanych dokumentów (albo materiałów, które zebrali pracownicy Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń UP w Krakowie), ale też ówczesnych polskich czasopism z Afryki. Nieodzowną częścią przyszłej książki miałyby być również mapa (ta w rozprawie doktorskiej znajduje się na s. 298), którą możnaby opracować na podstawie zestawienia z mapami ze wspomnianej książki *Polacy w drodze do Ojczyzny: polskie cmentarze w Afryce Wschodniej i Południowej 1942-1952* (2020, s. 26–28). Tematem pracy są oczywiście polityczne aspekty polskich uchodźców wojennych w Afryce Wschodniej, przyszłą monografię mógłby wszakże ożywić rozdział przedstawiający dogłębniej codzienne życie Polaków na Czarnym Lądzie, który to rozdział nie musiałby być opracowany ściśle na podstawie źródeł archiwalnych, ale możnaby wykorzystać niektóre publikowane dokumenty. Tekst mógłby również ożywić cytaty uchodźców z zasadniczych etapów ich wędrówki, np. przy przyjeździe do Iranu, po przyjeździe do Afryki Wschodniej i przy odjeździe z Afryki Wschodniej. W przyszłej książce byłoby stosowne przełożyć na język polski niektóre terminy, które w dysertacji jak dotąd są pisane po angielsku, jak np. Camp Commandant (pol. komendant obozu?) albo Settlement Leader (pol. kierownik osiedla?, s. 141).

Powyżej przedstawiono jedynie rekomendacje, które dotyczą przyszłej książki, nie mają one zasadniczego wpływu na jakość ocenianej pracy. Jak już wyżej zaznaczono, praca ta jest znaczącym wkładem ważnego, ale wciąż mało poznanego tematu w najnowszy okres historii powszechnej, a przede wszystkim odkrywa niektóre białe plamy w historii narodu polskiego, które mają swoje znaczenie dla edukacji młodej generacji. Chodzi o precyzyjnie opracowaną syntezę, która spełnia wymagania stawiane dla tego rodzaju prac. Z wyżej

wymienionych powodów zalecam, by rozprawę doktorską Pana mgr Mikołaja Murkocińskiego dopuścić do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Brno, 26. 9. 2021



MASARYKOVA UNIVERZITA
PEDAGOGICKÁ FAKULTA
Katedra historie

prof. PhDr. Petr Kaleta, Ph.D.

Katedra historie

Pedagogické fakulty

Masarykovy univerzity

Česká republika

.....